Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 7 grudnia 1911 Nr. 279

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.! drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 4-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc grudzień.

„Nowiny“ kosztują miesięcznie 1 K 50, kwartalnie 4 K 50 h., półrocznie 9 K.

„Niema czem oddychać“.

O obecnej sytuacyi w Królestwie Polskiem.

Znany publicysta rosyjski, Rosławlew, zamieszcza w „S. Pet. Wiedomostiach“ garść ciekawych uwag na temat obecnych nastrojów wśród „obcoplemieńców“. Publicysta rosyjski rozmawiał z pewnym „wpływowym Polakiem z kraju Północno-Zachodniego“.

— Do tego już doszło — mówił tenże — że wzdychamy obecnie do Murawiewa. Takiej atmosfery ucisku, takiego posępnego nastroju ani w Polsce, ani w kraju Zachodnim nie było jeszcze.. Siedząc w Petersburgu, nie może pan sobie wyobrazić, co to jest... Weźmy n. p. scenkę w restauracyi: wchodzi Polak i niechcący zawadza o siedzącego w przejściu pana, poczem przeprasza go po polsku.

— Nie rozumiem waszego psiego języka — odpowiada pan, pijąc wódkę.

Wchodzi do wagonu Rosyanin i ogląda się; miejsca zajęte

— Chodźmy do innego wagonu, Tu same psie gęby polskie — mówi do towarzysza.

Ma się odbyć na Boże Ciało procesya katolicka. Organizuje się więc na prędce procesyę prawosławną, i naturalnie, pod pretekstem starcia ulicznego, zakazuje się urządenia procesyi katolickiej...

Mógłbym przytoczyć dziesiątki i setki takich faktów (większych i mniejszych), ale idzie tu nie tyle o fakty, ile o nastrój. Przeciwko narodowości polskiej podszczuto odrazu kilku wrogów: prawdziwych Rosyan, żydów, Litwinów i marjawitów. Prawdziwi Rosyanie zachowują się, jak mówiłem wyżej. Żydzi stronią demonstracyjnie od Polaków, wyrzucili z użycia język polski i na wszelki sposób starają się popierać prawdziwych Rosyan Nie rozumiem wprost, czego jeszcze wymaga od nich Mienszikow? W kraju północno zachodnim, w Polsce i na południu są oni zajadłymi nacyonalistami. W Polsce są to wrogowie narodowości polskiej i polskich żydów (Litwaków). Wytworzył to naturalnie nacyonalizm rosyjski. On też podszczuwa przeciw nam Litwinów, których na wszelkie sposoby popiera administracya. Niedługo i uniwersytet litewski będzie założony... i wreszcie maryawici. Spacerują oni po ulicy pod osłoną policyi, pozakładali domy modlitwy, wybrali biskupów. Cały ten zamęt antykościelny, wytworzony przez Kozłowską, z zachwytem witają nacyonaliści. Lud spędzają do kaplic obietnicą dawania pieniędzy i ulg Duchowieństwo maryawickie już chrzci, daje śluby, grzebie.

A ponieważ w konsystorzach katolickich nie prowadzi się ich metryk, tedy metryki prowadzą konsystorze prawosławne Ot i gotowa nowa sprawa unicka, nowa Chełmszczyzna w przyszłości .

Ciężko nam — niema czem oddychać!“

Informator rosyjskiego publicysty nie myli się w określaniu obecnego nastroju w Królestwie. Stosunki są tam dziś fatalne. Litwactwo zwłaszcza stało się groźnem niebezpieczeństwem.

Hakatyzm w sutannie.

Pod rządami kardynała Koppa hakatyzm w konwiktach kleryków rozpanoszył się wszechwładnie. Klerykom polskim nie wolno być Polakami, bo czeka ich wydalenie.

Górnośląska „Gazeta Ludowa“ donosi:

„Świeżo mamy jeszcze w pamięci wydalenie ośmiu studentów-polaków z gimnazyum gliwickiego, a obecnie wydalono polskiego studenta teologii z konwiktu wrocławskiego. Hakatystycznego tego dzieła dokonał nie hakatysta świecki, lecz ksiądz katolicki, ks. Steinmann, dyrektor konwiktu. Ksiądz ten, którego społeczeństwo polskie zna z pruskiego hurapatryotyzmu, sam przyznał, że ów wydalony student polski ma powołanie kapłańskie. Mimo to wydalono biednego studenta, chociaż posiadał zdolności i czuł powołanie do stanu duchownego. — Wydalono go zaś z konwiktu dla tego, że jest Polakiem. A być Polakiem to widocznie jest grzechem w oczach ks. Steinmanna.

Dla bliższej charakterystyki ks. Steinmanna podajemy poniżej w streszczeniu jego mowę, jaką wygłosił do zgromadzonych studentów z okazyi wydalenia z konwiktu Polaka Ks. Steinmann powiedział mniej więcej, co nas epuje:

„Jest udowodnionem, że wbrew mojemu zakakazowi niektórzy studenci śpiewali polskie pieśni w lokalach publicznych. Udowodnionem jest także, że kilku studentów wyjeżdżało w celach politycznych za granicę i utrzymywało bliższe stosunki z przywódcami ruchu polskiego, nadto pobierali stypendya polskie. Oświadczam solennie, że wydalę każdego, który:

1) śpiewa publicznie pieśni polskie;
2) jeździ dla celów politycznych za granicę;
3) pobiera stypendya polskie;
4) utrzymuje stosunki z polskimi przywódcami i polski idyomat zanadto podkreśla.

Wydalę wszystkich, którzy zajmują się sprawą polską, bo nie zniosę tego, by umundurowani policyanci urządzali w konwikcie rewizye“.

Tyle z przemówienia ks. Steimanna. Niemieccy teolodzy hałasowali pod koniec mowy ks St nogami na znak uznania. Rzeczywisty to objaw kultury niemieckiej.

Wojna włosko-turecka.

Z Trypolitanii nadeszła dziś ważna wiadomość. Oto generał Caneva wykonał, jeźli wierzyć mamy urzędowej agencyi włoskiej oddawna zamierzony atak na oazę Ain Zara, oddaloną o 12 kilometrów od Trypolisu i wyparł Turków i Arabów z ich pozycyj, oczyszczając okolicę miasta z wojsk nieprzyjacielskich.



W urzędzie konskrypcyjnym w Rzymie. (Patrz artykuł).

Druga ważna wiadomość dotyczy Dardaneli. Rosya zażądała od Porty zgody na wolny przejazd rosyjskich okrętów wojennych przez cieśninę. Nie ulega wątpliwości, że Austrya i Niemcy założą stanowcze *veto* przeciw spełnieniu życzenia Rosyi przez Turcyę. Austrya i Niemcy stoją na stanowisku, że traktaty berliński z 1878 i londyński z 1871- regulujące sprawę przejazdu przez Dardanelle, są traktatami obowiązującemi wzajemnie wszystkie mocarstwa i Turcya nie może robić wyjątku na rzecz jednego z interesowanych mocarstw.

Zdobycie oazy przez Włochów.

Decydujący dzień wojny

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi z Trypolisu pod datą wczorajszą: Nasze wojska wczoraj nowem zwycięstwem uzupełniły sukces z 26 listopada, zajęły bowiem w sposób bardzo energiczny Ain Zara, **główny punkt zborny regularnych wojsk tureckich i centrum ich oporu.** Zdobyto przytem 8 dział, amunicyę, namioty, środki żywności, słowem wszystko, co Turcy musieli zostawić, gdy Arabowie i Beduini zażądali od nich, by cofać się w ucieczce.

Rzym. Ajencya Stefaniego donosi z Trypolisu. Dzień onegdajszy był **decydującym dla losów Trypolisu,** gdyż oczyścił miasto i sąsiednie oazy z pozostałych tu jeszcze wojsk tureckich; odparł je od brzegu morskiego i od źródeł zaprowantowania, i **zakończył pierwszy okres wojny,** tak, że teraz pozostanie tylko zwykła partyzantka. Bitwa zaczęła się o 6 rano i trwała do 9 wieczór. Straty włoskie nie są jeszcze ustalone, jednakże przeszło 100 żołnierzy jest niezdatnych do walki.

Nieprzyjaciel stracił kilkuset zabitych.

O otwarcie Dardaneli.

Konstantynopol. Słychać, że Rosya wręczyła przedwczoraj Porcie notę w sprawie otwarcia Dardaneli i Bosforu. Koła Porty zachowują milczenie. Krok Rosyi zrobił ogromne wrażenie.

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

124 (Ciąg dalszy).

VI.

Dzik ścigany.

Katarzyna wyprowadziła młodzieńca aż do drzwi ukrytych. Szła bez wahania — musiała dobrze znać tę drogę. Musiała być jej pewna. Nie spotkali żywej duszy. Sama otworzyła drzwi. I Królewicz znalazł się poza murami królewskiego pałacu.

Katarzyna oprzeć się musiała o ścianę, aby nie upaść

Cień jakiś stanął przed nią.

— Idź za nim — wyszeptała. — I na życie twoje dowiedz się, gdzie ma schronienie!

Lagarde poskoczył.

Katarzyna powoli wracała tąż samą drogą, weszła na schody, przeszła galeryę pełną zgiełku, gdzie krzyczano, wymachiwano rękami.

— A jednak on przeszedł przez kładki na fosie.

— Ależ, naturalnie. Jest w Luwrze, to pewne!

— *Był* w Luwrze!

Katarzyna przeszła koło wielkiego prefekta. Stał blady. Powtórzyła:

— *Był* w Luwrze!

— Najjaśniejsza Pani!.. — jąkał się Roncherolles — Pani coś wie! Ach, życie moje bym oddał.. Życie! Aby posiąść to, co pani wiadomo!

— Jutro rano powie panu Legarde, gdzie znaleźć tego człowieka.

Katarzyna odeszła i wróciła do swoich apartamentów. Wielki prefekt ścigał ją oczyma dopóki mógł, zgięty w głębokim ukłonie — potem dziwne myśli poczęły mu się rodzić w głowie.

* * *

Około szóstej rano gospodyni oberży „Węgorz pod Skałą“, już ubrana według przyjętego zwyczaju, otworzyła drzwi wąskiego pokoiku, w którym Królewicz znalazł schronienie na resztę tej burzliwej nocy. — Młodzieniec rzucił się na sofę w ubraniu i musiał zaraz zapaść w sen głęboki, bo świece woskowe paliły się jeszcze na stole.

Wsunąwszy głowę we drzwi nawpół otwarte, Myrta spoglądała w milczeniu, nieruchoma, bojąc się go obudzić. W spojrzeniu jej była słodycz niewysłowiona, a pierś falowała szybko.

— Gdyby chciał! — marzyła. — Znamy się od dziecka. Moja matka Myrtho, wychowywała go. Razem bawiliśmy się. Bronił mnie, gdy inne dzieci chciały mnie bić. Kiedy odjeżdżał, uściskał mnie i powiedział: „Kocham cię, moja mała Myrto“. Nie odpowiedziałam mu nic, ale kiedy zniknął.. płakałam. Często myślałam o nim. Nie powiedziałam: „Kocham cię bardzo!“ Ale kochałam. ...Gdyby zechciał! Ale on nie zechce nigdy, a ja mu nigdy nie powiem: „Połączmy istnienia nasze“.

Myrta westchnęła i potrząsnęła jasną główką, jak gdyby chciała z niej zrzucić wszystkie troski.

Potem cichutko zamknęła drzwi.

Czuła się w gruncie rzeczy szczęśliwą. Królewicz Rębacz jest tu, u niej. Zdaje się, iż ma zamiar nie jeździć już daleko na poszukiwanie awantur i że chce osiąść w Paryżu.

— Zabiliby go może w jakiej zasadzce — myślała. — Jest taki zuchwały. Czyż nie mam prawa troszczyć się o niego. Jest przecież jak gdyby moim bratem. A te drogi francuskie, toż przecie istne mordowanie. Rozbójnicy biją się między sobą o najmarniejsze łachmany najlichszego podróżnego. Czyż nie może w Paryżu uprawiać spokojnie rzemiosła, którego nauczył go Brabant. Nie brakuje tu przecie dobrych sposobności w noc bezksiężycową, na zakrętach ulic...

Boimy się prawdziwie, czy ten drugi monolog nie pozbawił biednej Myrty tej nieokreślonej życzliwości, jaką zapewne obdarzył ją czytelnik po pierwszym.

Ale było to pomyślane w naiwności duszy.

Gospodyni z pod „Węgorza“, wychowana wśród włóczęgów, uważała w prostocie duszy czatowanie za węgłem na przechodzącego spokojnego mieszkańca, za równie dobre *zajęcie*, jak każde inne.

Dla uzupełnienia obrazka spieszymy dodać, iż piękna Greczynka, chociaż wychowana w atmosferze zepsucia, pozostała jednak czystą i uczciwą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

O Dardanele.

Konstantynopol. Według autentycznych informacyj Porta zdecydowała się **odrzucić żądania Rosyi** co do otwarcia Dardanelów dla niej, gdyż wówczas Rosya miałaby w Konstantynopolu stanowisko dominujące.

Konstantynopol. Komendant I-go korpusu Zeki-pasza wyjechał ze sztabem generalnym do Dardanelów.

Nadzieja pokoju?

Londyn. Tutejsze giełdy otrzymały wiadomość, że najdalej w połowie grudnia rokowania pokojowe między Włochami a Turcyą zostaną podjęte.

Tutejsi agenci włoscy, którzy zakupywali węgiel angielski dla floty i kolei włoskiej otrzymali polecenie. aby zmniejszyli znowu do normalnych granic zakupy. To zmniejszenie dowodzi, że dzięki interwencyi mocarstw udało się znaleść podstawę do rokowań (?) (W sprzeciwieństwie do tej wiadomości stoją jednak ustawiczne zapewnienia kierujących polityków tureckich, że Turcya nigdy nie zgodzi się na uznanie aneksyi, a to znowu jest zasadniczy warunek włoski).

Sejm galicyjski.

„Diło“ o rozwiązaniu Sejmu

Jak wiadomo, Sejm krajowy będzie miał w styczniu i lutym sześć tygodni czasu na obrady — ale zachodzi kwestya, czy znowu Rusini obstrukcyą swoją nie zechcą paraliżować całej działalności Sejmu. Dlatego to w kołach politycznych nie wykluczają ewentualności, że okaże się konieczność **rozwiązania Sejmu.**

Ruskie „Diło“ omawiając wiadomość z Wiednia o tem, że rokowania polsko ruskie nie przyniosą rezultatu i o zwołaniu Sejmu w połowie stycznia, widzi w nich dowód, że u Polaków bierze górę tu myśl polityczna, którą poseł Jaworski podniósł na posiedzeniu prawicy narodowej, a mianowicie, że Sejm ma być rozwiązany i nastąpią nowe wybory. Zastanawiając się nad tem, na jakie zmiany w składzie przyszłego Sejmu Polacy mogą liczyć, powiada „Diło“, że idzie im o spreparowanie liczebności i jakości ruskiego zastępstwa w Sejmie w ten sposób, aby polskie projekta reformy wyborczej, jak n p. Starzyńskiego, mogły gładko i bez przeszkody przejść, aby dalej przeprowadzić rozszerzenie polskiej autonomii w kraju dokonaniem planowanej reformy gminnej i odebrać Rusinom i te ostatki narodowego znaczenia, jakie mają jeszcze w samorządzie gminnym.

„Diło“ nawołuje przeto Rusinów, aby zawczasu przygotowali się do najzaciętszego oporu w walce z Polakami.

Zgasłe gwiazdy.

Le beau Rigo. — Succi umierający z głodu.

Paryż, miasto najbardziej wyuzdanej wesołości, jest także ową przysłowiową ziemią, na którą fale życia wyrzucają wszelkie wykolejone egzystencye. W dzielnicy Montmartre przed trzeciorzędną gospodą, kędy chętnie spieszą włóczędzy z całego świata, co wieczór widnieje różnokolorowy szyld z napisem *„Le beau Rigo“*, zapowiadający występy słynnego ongi cygana.

Rigo, bohater najgłośniejszego romansu, który przez dziesiątki lat zajmował opinię świata, już dawno przestał być ideałem pań z wielkiego świata. Nie wiele zostało z dawnego, płomiennego cygana, który księżniczkom głowy zawracał. Jancsi Rigo, mąż księżnej Chimay, to 50 letni niski, łysy, wysuszony mężczyzna, wywodzący z afektacyą starej kokoty swe trele skrzypkowe na estradzie kawiarnianej. A ilekroć się zjawi na estradzie, witają go z pośród zebranej publiczności ironiczne uśmiechy kobiet, dla których już nie jest więcej niebezpiecznym.

Inny obraz W nędznej mansardzie gdzieś na przedmieściu św. Antoniego mieszka inny, ongi „sławny“ człowiek, obecnie zaś nieszczęśliwy wykolejeniec. Umiera on formalnie z głodu i to dlatego — że mu nie pozwalają „głodować“... Brzmi to wprawdzie jak osobliwy paradoks, jest jednak straszną prawdą. Owym biedakiem z mansardy jest Succi, słynny głodomór, który swego czasu w podziw wprawiał cały świat swojemi produkcyami i który za pomocą poszczenia zarabiał wielkie sumy. Ale świat wkrótce znużył się tego rodzaju produkcyami i Succi powoli szedł w zapomnienie. Od lat Succi nie mógł znaleść *engagement*. Wówczas pomyślał o Paryżu, gdzie w r. 1886 święcił prawdziwe tryumfy. I nie zawiódł go los, który u schyłku jego sławy dobrotliwie jeszcze raz się do niego uśmiechnął — znalazł upragnione a korzystne *engagement* w pewnem varietè na Montmartre.

Ale policya paryska zabroniła mu występów, motywując swój zakaz tem, że tego rodzaju produkcye są niemoralne.. Biedny Succi protestował i rekurował. naprożno! I teraz, ów biedny Succi, który w swej karyerze „artystycznej“ głodował 1646 dni — przeszło 4 lata — został pozbawiony prawa do dalszego głodowania i musi teraz wyciągać rękę po jałmużnę, aby nie umrzeć z głodu..

Zabawka arystokraty.

Pewien bogaty arystokrata, przyjmując w swoim pałacu pod Berlinem grono osób, wymyślił dla nich niebywałą zabawę, połączoną.. z orgią pijacką. W sali jadalnej kazał postawić bilard, podzielony na 64 pól,. jak szachownica, przyczem miejsce zwykłych figur i pionków zajęły flaszki z winem i tak: obu królów reprezentował szampan, królowe — wino reńskie, lanfrów — Mosel, wieże — wino Bordeaux. pionki — porter angielski. Towarzystwo podzielone zostało na dwie części, grające przeciw sobie. przyczem zabrane figury musiały być zaraz wypite. Nim się gra skończyła, oryginalni szachiści „powstawiali“ się setnie.

Straszna walka żandarma z bandytą na stopniach wagonu.

W pociągu pospiesznym Paryż Bordeaux rozegrała się w tych dniach straszna scena z okazyi próby ucieczki osławionego apasza Lalane'a, którego wieziono do Bordeaux.

Lalane'a wieziono w towarzystwie wachmistrza i szeregowca żandarmeryi. W drodze zdjęto mu kajdany z rąk. W chwili, gdy pociąg szedł z szybkością 80 kil. na godzinę, Lalane wyszedł na korytarz, a za nim wachmistrz. Nagle apasz odwrócił się, zadał wachmistrzowi potężny cios pięścią, rozbił szybę i wyskoczywszy oknem stanął na stopniu idącym wzdłuż wagonu.

Ogłuszony na chwilę wachmistrz wyszedł za apaszem — i oto na stopniu wagonu, pędzącego z zawrotną szybkością. ci dwaj ludzie zaczęli walkę na śmierć i życie, a pasażerowie przypatrywali się temu bezsilnie. naprożno ciągnąc za linę sygnałów alarmowych.

Wreszcie obydwaj zapaśnicy spadli ze stopnia. Żandarm poniósł śmierć na miejscu, Lalane'a ciężko rannego odwieziono do Bordeaux.

Z kraju.

Bochnia. (*Z życia sokolego*). „Sokół“ tutejszy urządził w sobotę towarzyskie zebranie, w czasie którego koncertowała miejscowa orkiestra salinarna pod osobistym kierunkiem kapelmistrza pana Krudowskiego. Sala była pełna drużyny a pogawędka zatrzymała całe towarzystwo prawie do północy. W czasie wieczornicy wiceprezes Kurowski wręczył dyplomy zwycięzcom w tegorocznych zawodach sokolich a otrzymali je p. Mykaówna i druhowie Bugacki, Chełmecki i Wróbel.

W niedzielę w sali kasynowej odbył się staraniem „Sokoła“ uroczysty wieczór ku uczczeniu 81 rocznicy powstania listopadowego. Słowo wstępne wypowiedział prof. Satkowski, zbierając huczne oklaski. Powszechnie podobały się produkcye chóru męskiego i mieszanego. Wieczorek zakończyła „Noc w Belwederze“ odegrana przez miejscowe dramatyczne towarzystwo amatorów. Wyrazy uznania należą się inż. Krudowskiemu za jego skuteczną pracę około przygotowania wieczorku.

Dochód brutto przyniósł kwotę około 300 kor., z której netto przesłanem zostanie na bursę polskiego gimnazyum w Orłowej.

Bochnia. *Wykłady. — Koncert.* — Nie możemy się obecnie żalić na brak rozrywek i pouczających wykładów. „Życie“ — towarzystwo samokształcenia młodzieży polskiej urządza dalej odczyty co niedzielę w sali tutejszego, „Sokoła“. Obecnie urządza cykl wykładów popularnych — a treści czysto oświatowej — ilustrując je obrazami świetlnymi.

Z drugiej strony i miłośnicy zabawy nie mają powodów do żalów, gdyż w sobotę dnia 2 grudnia po koncercie muzyki salinarnej w sali „Sokoła“ odbyła się zabawa taneczna, na której młódź zachowała się nie bardzo przykładnie Bezwątpienia przyczynił się do tego obficie zaopatrzony, o tani bufet. Jeżeli jednak chcemy naprawić tę opinię, jaka przywiązana jest do sali „Sokoła“ — to powinniśmy zacząć poprawę od siebie.

Z Myślenic. (*Wieczorek kościuszkowski — Ślub*). W niedzielę odbył się w sali „Sokoła“ Wieczór kościuszkowski, na który zebrało się liczne obywatelstwo i młodzież gimnazyalna Słowo wstępne o „Tadeuszu Kościuszce a idei odrodzenia narodu“, wygłosił z wielką swadą prof gimn. Stan. Murawiecki, dr Mikołaj Klakurka, adwokat, odde klamował z siłą „Racławice“, zbierając huczne oklaski Wejście 15 Sokolic, które prowadziła druh. Z. Ku. nauczycielka, powitane zostało aplauzem, lecz dzielne sokolice nie straciły odwagi (jak na pierwszy publiczny ich występ), lecz przystąpiły do ćwiczeń odważnie. Ćwiczenia wogóle wypadły nad spodziewanie dobrze, a miłe wrażenie sprawiała jednolitość stroju, fryzury i kokard. Następnie odegrano komedyjkę Fredry: „Nikt mnie nie zna“; amatorzy pp. Bursz., Moraw., Kapt., i p. Koc., pna Bib. i Orl., dzielnie wywiązali się ze swych zadań, a najwięcej ubawił audytoryum p. Pit. w roli służącego.

W sobotę 2 bm. odbył się w kościele parafialnym ślub p. Leona Tomaszka, nauczyciela z Droginі, z panną Wandą Orlecką, córką mieszczanina i radnego z Myślenic

Bandytyzm w Kołomyjszczyźnie. W ubiegłym tygodniu napadli na stacyę kolejową w Tołmaczyku, na szlaku Delatyn—Kołomyja bandyci, wywlekli kasę wertheimowską na drogę, ale nie mogąc jej rozbić, poszli do wsi, gdzie pookradali miejscowych włościan. Napady te w ostatnim czasie w całej Kołomyjszczyźnie, wogóle na Pokuciu ogromnie się wzmogły

Ze świata.

Sztuczki z procesem Macocha. Z Piotrkowa donoszą: Przed paru dniami Izba oskarżeń warszawskiej Izby sądowej przesłała do prokuratora zatwierdzony akt oskarżenia w głośnej sprawie Damazego Macocha. Tymczasem w procesie tym zaszedł znowu niespodziewany zwrot, już nie pierwszy, który odwlecze rozprawę na termin nieokreślony. Oto w podwórzu więzienia, gdzie przebywa Macoch i towarzysze, znaleziono list zaadresowany do prokuratora. W kopercie mieścił się oryginalny list Izydora Starczewskiego do Damazego Macocha z prośbą, aby zeznawał, że o niczem nie wie, do winy się nie poczuwa. Po znalezieniu tego listu dokonano zaraz rewizyi w celach Macocha i towarzyszów, przyczem znaleziono podobno inny list. Treść jego trzymana jest w tajemnicy. Wobec tego prokurator ponownie zażądał zwrotu wszystkich aktów procesu, celem przeprowadzenia dodatkowego śledztwa.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że jest to nowa sztuczka, mająca na celu przewleczenie całej sprawy; widocznie władzom nie zależy wcale na szybkiem zasądzeniu Macocha i jego kompanii.

Nowy etap dra Orłowskiego. Znany z licznych procesów b. wydawca „Kuryera Polskiego“, a potem adwokat we Lwowie, po zasądzeniu w Wiedniu, przeniósł się do Chicago. — Obecnie pisze „Dziennik Chicagowski“: „Orłowski początkowo pomagał p. Szopińskiemu przy „Gazecie Katolickiej“; później założył jakąś firmę pod wezwaniem św. Izydora“. Dopóki uczciwie na chleb zarabiał, nikt mu słówka otwarcie nie rzekł; wyszły jednak na jaw jego sprawki tutejsze. Okazało się, że w Chicago różnych ludzi na znaczne sumy pieniędzy ponaciągał. Sprawek tych mamy dotychczas kilkanaście i prawdopodobnie wszystko ogłosimy“.

Ludność kuli ziemskiej wynosi półtora miliarda. Co godzinę umiera 3730 ludzi, co sekundę jeden człowiek. Rodzi się co godzinę kilkanaście tysięcy białych, czarnych, żółtych, miedzianych. Najwięcej rodzi się od 3—5 godz rano (54—55 urodzin na 1000) Najwięcej zgonów o godzinie 2 w nocy (33 urodzin na 1000).

Z sali sądowej.

Proces o 8-milionowy spadek.

Przesłuchanie świadków zostało ukończone i zapewne dziś w nocy zapadnie wyrok.

Śledząc przebieg tego procesu, trudno oprzeć się wrażeniu, że na dnie tej sprawy kryją się rzeczy dziwne i niewyjaśnione. Potwierdza tę opinię sensacyjny list br. M. Dzieduszyckiego.

Rewelacye hr. Dzieduszyckiego.

Hr. Maurycy Dzieduszycki, emerytowany radca namiestnictwa, krewny śp. hr. Wolańskiego, przysłał na ręce przewodniczącego rozprawy Mromlińskiego list, w którym pisze:

„W tem widowisku sądowem spotyka się niesłychany w dziejach sądownictwa fakt, że ten sam adwokat, dr Bernard Tenner, który przez kilka lat z polecenia, za pieniądze i w interesie pp Boguckich dokładał wszelkich możliwych i niemożliwych starań, aby proces ubić, a tak sprawiedliwości utrudnić, który przy pomocy pisma ówczesnego prezesa Koła polskiego dra Głąbińskiego, zabiegał u różnych dostojników sądowych o protekcyę i wydobywał z aktów tajnego śledztwa pisma, że ten sam adwokat posuwa swoją odwagę do tego niesłychanego stopnia, że wobec trybunału funkcyonuje jako obrońca Mikołaja Béluchowskiego, mimo, że zastępował w tej samej sprawie drugą stronę, na której, wedle aktu oskarżenia, Beluchowski popełnił wymuszenie“.

Hr. Dzieduszycki pisze dalej, że jest w posiadaniu listów, pisanych przez osoby najbliżej interesowane. Oryginały tych pism mają się znajdować w aktach nadprokuratoryi we Lwowie.

„Z listów tych — powiada hr. Dzieduszycki — osądzi każdy, że ci, **którzy** wedle aktu oskarżenia **teroryzowali i wymuszali, złączeni są jakimś węzłem tajemniczym**, łękającym się wspólnej zgody, z tymi, którzy, zdaniem oskarżenia, **byli teroryzowani** i pod wpływem tego teroru około **pół miliona koron istotnie wypłacili.** Ten materyał ma wyjaśnić. dlaczego Boguccy nie wahali się dać **kamerdynerowi** ś. p. hr. Wolańskiego **około pół miliona koron** i dlaczego i po tym akcie horendalnego teroru dokładali wszelkich starań, aby Beluchowskiego nie pociągnięto za zbrodnię wymuszenia do odpowiedzialności karnej i dlaczego obecnie, gdy Beluchowskiego oskarżono, wysłali swego adwokata, który miał ich bronić przedtem przed zarzutem udziału w zniszczeniu testamentu“.

Odpis tych listów posłał hr. Dzieduszycki Izbie adwokackiej.

W urzędzie konskrypcyjnym w Rzymie.

(Patrz ilustracyę).

Oficyalne telegramy włoskie mówią tylko o sukcesach oręża włoskiego i o ogromnych stratach Turków i Arabów, natomiast milczą o stratach własnych. Czasami znajduje się w tych komunikatach włoskich jeden ranny — najwyżej trzech lub czterech — ale na tem koniec.

Tymczasem powoli przedostały się do wiadomości publicznej wieści, z których wynika, że włoskie komunikaty najbezczelniej okłamują opinię publiczną. Faktem jest, że dotychczas zginęło około 3 ch tysięcy żołnierzy włoskich, a każdą potyczkę choćby zwycięską, okupują Włosi licznemi ofiarami z zabitych i rannych, gdyż Turcy i Arabowie walczą z prawdziwą pogardą śmierci. Ponadto sroży się w szeregach włoskich cholera, która codziennie zabiera dziesiątki ofiar.

Rząd włoski lęka się światła dziennego i nie publikuje długich list zmarłych i rannych w Trypolisie żołnierzy, lecz zawiadamia krewnych poległych za pośrednictwem urzędów gminnych i konskrypcyjnych.

Nasza dzisiejsza rycina przedstawia scenę w rzymskim urzędzie konskrypcyjnym. Mężczyźni i kobiety, z śmiertelną trwogą w sercu, oczekują tej chwili, w której dostaną wreszcie fatalny „kawałek“ urzędowy, zawiadamiający lakonicznym stylem urzędowym, że ich brat lub syn poległ gdzieś w piaskach pustynnych.

Co słychać w mieście?

Założenie mleczarni miejskiej w Krakowie.

Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem przyjęto wniosek magistratu w sprawie otworzenia mleczarni miejskiej w r. 1912 i zatwierdzono oferty na dostawę mleka na początek w ilości 1500 litrów dziennie. Pod uwagę wzięto tylko oferty właścicieli wzorowo prowadzonych obór, dających rękojmię, że mleko przez nich dostarczane będzie dobre i czyste, o zawartości 3% tłuszczu.

Na koszta urządzenia mleczarni uchwalono wyjednać z Rady m. do dyspozycyi komisyi aprowizacyjnej kredyt, który ma być zużytkowany stopniowo, w miarę potrzeby.

* * *

Założenie mleczarni miejskiej w Krakowie stało się obecnie istotnie naglącą kwestyą Aprowizacya miasta w nabiał jest wadliwa Na targu daje się odczuwać dobitnie brak masła, a ceny mleka wzrosły do niebywałej wysokości. Dzisiaj płacono w sklepie 1. centów za litr mleka. Fatalnym tym stosunkom może jedynie położyć kres powstanie instytucyi gminnej, któraby zapewniła miastu dostawę nabiału w dostatecznej ilości a równocześnie unormowała jego ceny.

Reorganizacya Polskiego Tow. emigracyjnego.

Przedwczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie Rady nadzorczej Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, na którem — w myśl poprzednio z narod. demokratami zawartego paktu i na podstawie zmienionego statutu — powołano w skład Rady nadzorczej P. T. E. pięciu nowych członków, należących do stronnictwa narodowo demokratycznego. Powołani zostali pp.: poseł dr Ptaś, adw. dr Rowiński, St. Rymar, redaktor „Ojczyzny“, A. Doerman, urz. Tow. wzaj. ubezp., dr J. Rozwadowski, dyrektor galicyjskiego Banku ziemskiego we Lwowie. Ponadto powołano **p. Doermana w skład dyrekcyi P. T. E.**

Równocześnie zwinięte zostanie „Tow. św. Rafała“, opiekujące się wychodźcami, założone — jak wiadomo — przez ś. p. ks. Stojałowskiego i którego p. Doerman jest wiceprezesem. Z chwilą wejścia narodowych demokratów do P. T. E. będą w niem reprezentowane wszystkie wielkie stronnictwa polskie w Galicyi. Dotychczas bowiem zasiadali w Radzie nadzorczej P. T. E. tylko konserwatyści i ludowcy

Zaznaczyć jednak należy, że P. T. E. żadnych tendencyj politycznych nie ujawnia i ujawniać nie może i że także wejście narodowych demokratów do Zarządu, nie nada temu Towarzystwu żadnej cechy politycznej. Wejście nar. demokratów do P. T. E. ma jedynie na celu wzmocnienie kontroli i podniesienie zaufania do P. T. E. w społeczeństwie.

Przeciwko P. T. E. rozmaici pokątni ajenci i takież przedsiębiorstwa wychodźcze prowadzili od dłuż-

mego czasu kampanię konkurencyjną, nie przebierającą w środkach, ale zupełnie bezskuteczną. Nie ulega wątpliwości, że z chwilą wejścia nar. demokratów do Zarządu P. T. E., kampania ta tem mniej będzie mogła liczyć na posłuch w społeczeństwie.

W sprawie Chełmskiej odbędzie Rada miasta osobne posiedzenie.

Wielki Kraków. Przyłączenie do Krakowa gminy i obszaru dworskiego Płaszowa powiększyło miasto o 7·72 klm kwadr. Obecnie ludność Krakowa wynosi 155.000 mieszkańców.

Wybór posła na Sejm. Z kuryi wielkiej własności obwodu krakowskiego w miejsce ś. p. Karola Czecza odbędzie się wybór jutro o g. 11 tej w tut. starostwie. Kandydatem jest min. skarbu dr Zaleski.

Miejskie ziemniaki. Ze względu na mylnie rozszerzane wieści co do dobroci ziemniaków zakupionych przez gminę i zmagazynowanych w piwnicach i kopcach wybrała komisya aprowizacyjna na wniosek Rady miasta 3 członków ze swego łona celem zbadania jakości tych ziemniaków.

Z teatru miejskiego. *W oficerze gwardyi* Molnara, który jest najbliższą premierą w krakowskim teatrze, obsada ról jest następująca: aktora gra p. Leszczyński, aktorkę, jego żonę p. Mrozowska, krytyka p. Sosnowski, mamę teatralną p. Słobicka, wierzyciela p. Noskowski, pokojową p. Wojniewiczówna, bileterkę p. Czarnecka.

Muzyka kościelna. W piątek w dniu uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. M. P. w kościele Maryackim w czasie sumy pontyfikalnej o godzinie 10 chór miejscowy mieszany wykona Mszę Zangla D-dur z organem i towarzyszeniem orkiestry 13 p. p. Na Ofertoryum odśpiewa p. Godulowa solo „Ave Maria" Gounoda z towarzyszeniem harfy, skrzypiec i organu.

W sprawie portretu pendzla Jacka Malczewskiego (na wystawie „Związku artystów", o której pojawiło się onegdaj sprawozdanie w „Nowinach") otrzymujemy od p. Adama Łady Cybulskiego list, prostujący poglądy naszego sprawozdawcy. Z listu p. Cybulskiego przytaczamy odnośny ustęp dosłownie:

„...wolno Austryakowi galicyjskiemu sprawę sięgającą źródeł narodowego bytu uważać.. za burzę w szklance wody; wolno nawet w pegazie polskim, na którym siedzi Stańczyk, a który musa płacząc wiedzie na drogę oznaczoną czarno-żółtym słupkiem, widzieć (?) „apokaliptyczną bestyjkę" (*sic*) a w całości tego dramatu... złośliwość (czyją ?!?), ale nie wolno za płaszcz austryackiego prokuratora brać.. płaszcza hiszpańskiego, płaszcza Don Kiszota (w głębi po lewej jest wiatraczek), tego samego płaszcza, w którym na ulicach Krakowa często widzieć można — autora obrazu".

Musimy jednak dla usprawiedliwienia sprawozdawcy zauważyć, że wspomniany płaszcz ma drobne czerwone wypustki i przypomina żywo togę prokuratora, a ubranie autora głośnej broszury „Psyche polska w kabarecie" w togę prokuratorską mogło się sprawozdawcy snadnie wydać malarskim dowcipem.

Rzeźba na wystawie „Związku artystów". W uzupełnieniu onegdajszego sprawozdania zaznaczyć należy, że rzeźby znajdujące się na wystawie, są dziełami pp. Jana Szczepkowskiego i Jana Tombińskiego.

Humorystyczny „Żywy Dziennik" ilustrowany wyjdzie w żywem słowie w niedzielę dnia 10 grudnia o godzinie 7 wieczorem w sali Starego Teatru. „Artykuł wstępny" wypowie p. Jadwiga Mrozowska, znakomita artystka teatru miejskiego. — Współpracownictwo przyjęli współredaktorzy czterech dzienników krakowskich: *Czasu*, *Nowej Reformy*, *Głosu Narodu* i *Nowin*, oraz wybitni literaci i artyści.

Czysty dochód przeznaczony na kolonie wakacyjne dla pracownic, instytucyę o wielkiem znaczeniu społecznem, powstałą niedawno w naszem mieście.

Bilety na „Humorystyczny Żywy Dziennik Ilustrowany" nabyć można codziennie od godz. 4 do 6 wieczorem w Starym Teatrze w lokalu dyrekcyi koncertów krakowskich.

W Resursie urzędniczej odbędzie się w sobotę 9 b. m. „Wieczór rozmaitości" przy stolikach z nader urozmaiconym programem. Współudział biorą doborowi kupleciści ze swymi najlepszymi numerami popisowymi (Bol. Karp., St. Ek., St. Har., p. Dor., Wyrwicz); wystąpi nowy pułk z pensyonarek XXI. wieku; śpiew p. Jaworzyńskiej z tow. orkiestry i koncert muzyki wojskowej 13 p. p. dopełni wesołego i wyborowego programu. Bilety nabywać można od dziś u gospodarza Resursy lub w sekretaryacie. — Wstęp dla członków 1 kor., dla zaproszonych gości 2 korony. — Początek o godz. 8 wiecz.

Na Orłowę. Przypominamy, że pod tem hasłem zabawa panien z miejskiej szkoły gospodarstwa domowego odbędzie się jutro (czwartek) o godz. 5 w salach Resursy urzędniczej.

Mróz. Od kilku dni zima na dobre się zagospodarowała. Dzisiaj, przy pięknej pogodzie, termometr wczas rano wskazywał —4·5° C, a o godzinie 12 w południe na linii A-B wynosiła temperatura —2·8° C. Tutejsze obserwatoryum zapowiada na najbliższe dni pogodę ładną i mroźną.

Towarzystwo „Esperanto" przeniosło swój lokal do domu przy pl. Maryackim nr. 3 II. piętro, gdzie codziennie w godzinach wieczornych wpisywać się można na kursa języka Esperanto i zasięgać informacyj dotyczących wszechświatowego kongresu esperantystów, który, jak wiadomo, za kilka miesięcy odbędzie się w Krakowie.

Teatr „Nowości". Dyrekcya pozyskała na kilka gościnnych występów trupę Arabów złożoną z 12 ludzi. Arabowie ci, mieszkańcy Trypolisu, objechali całą prawie Europę, budząc wszędzie podziw swemi produkcyami muzycznemi i akrobatycznemi. Występy tej trupy rozpoczynają się we środę 6 b. m.

Z Cyrku „Edison". Program obecny celuje doborem tematów aktualnych z wojny włosko-tureckiej. Dramat historyczny p. t. „Oblężenie portu w Calais w r. 1347" odegrany przez najlepszych artystów paryskich, zaleca się doskonałem wykonaniem. Kilka komicznych zdjęć dopełnia tego programu.

Zabity przez spłoszone konie. Wczoraj rano przechodził placem Szczepańskim robotnik Piotr Wojciechowski. Nagle z za skrętu ul. Jagiellońskiej wypadły spłoszone konie, które robotnika obaliły na ziemię i śmiertelnie pokaleczyły. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po opatrunku przewiozło nieszczęśliwego do domu, gdzie w kilka godzin zmarł.

Aresztowanie złodziejki. — Policya aresztowała wczoraj 22 letnią Malwinę Nawrot, rodem z Krakowa, która, będąc zatrudnioną u masarza Antoniego Comt we Lwowie, skradła swemu chlebodawcy 70 kor. gotówką i garderobę oraz bieliznę, wartości 400 koron, poczem zbiegła. Jako współwinnego w tej kradzieży aresztowano również niejakiego Władysława Żółcińskiego.

Nożem w serce. Goldberg Bernard, czeladnik szewski, zatrudniony u p. Wróbla przy ul. św. Anny l. 3, udał się z nożem szewskim w zanadrzu do szlifierza celem wyostrzenia go. Po drodze schylił się, niepomny, że ma nóż przy sobie, a skutek był taki, że wbił sobie nóż w okolicę serca, zadając sobie ranę na 2 cm. szeroko. Zawezwane pogotowie przewiozło go w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Z kroniki żałobnej.

Janinka, ucz. kl. II szkoły na Kleparzu, córeczka Franciszka i ś. p. Adelajdy Wyczałków, zmarła 5 b. m. w 10 wiośnie życia.

Repertuar teatru miejskiego im. Słowackiego.

Środa »Kobieta i pajac«.
Czwartek »Legion«.
W piątek pop. »Kościuszko pod Racławicami«.
W piątek wiecz. »Kobieta i pajac«.
W sobotę »Oficer gwardyi«.
Niedziela pop. »Grube ryby«.
Niedziela wiecz. »Legion«.

Sensacyjne rewelacye generała.

W jednym z wielkich peszteńskich dzienników *„Pesti Hirlap"* pojawiła się sensacyjna rozmowa z niewymienionym generałem (w którym niektórzy domyślają się samego Conrada von Hötzendorf).

Niema „partyi wojennej".

Rewelacye wspomniane wywarły powszechnie silne wrażenie. Ów niewymieniony generał **zaprzecza** przedewszystkiem, jakoby istniało w Austryi **stronnictwo wojenne**. Są tylko generałowie, mający zaufanie cesarza i następcy tronu, pracujący usilnie nad **reorganizacyą armii**. „Nie chcą oni wojny, ale chcą, aby nie powtórzyło się dawne smutne doświadczenie, chcą, aby armia była na wysokości zadania".

Niedołęgi na kierujących stanowiskach.

Bardzo nieprzyjemną dla wysokich generałów krytykę zawiera dalszy ustęp enuncyacyi. — Wiadomo, że w ostatnich czasach nastąpiły znaczne personalne zmiany na kierujących stanowiskach w armii. Otóż informator budapeszteńskiego dziennika powiada:

„Nie jest prawdą, jakoby arcyksiążę dla osobistego widzimisię wypierał generałów z ich godności. Opuszczają oni swoje posady, ponieważ **udowodniono, że w najwyższych rangach znajdują się ludzie, którzy nie mają do tego kwalifikacyj**. Niech idą za przykładem barona Becka i przejdą do gwardyi *arcierów*, tam nie potrzeba kwalifikacyj. — Niechaj się usuną z kierownictwa armii".

Niema sprzeczności między cesarzem a następcą tronu.

Z kolei twierdzi ów niewymieniony generał, że cesarz powołał arcyksięcia jako pierwszego swego **doradcę w kwestyach wojskowych**. Nie przekracza on swoich kompetencyj, jeżeli się do kwestyj wojskowych miesza. Bez jego wiedzy w armii nic się stać nie może. Arcyksiążę żywi dla monarchy synowską miłość i jest jedyną jego podporą w starości.

W kwestyach wojskowych cesarz podpisuje wszystko co arcyksiążę mu przedłoży.

Krytyka bar. Aehrenthala.

Natomiast bar. Aehrenthal przekroczył swoją kompetencyę, mieszając się do spraw wojskowych. Minister wojny Auffenberg uważał za stosowne odbyć przegląd załóg na granicy włoskiej, przyczem kierował się wyłącznie wojskowym punktem widzenia; jednakże minister spraw zagranicznych przedstawił jego podróż jako skierowaną przeciw Włochom.

Zbrojenia włoskie i zarządzenia Austryi.

Najciekawszy ustęp rewelacyi dotyczy **bardzo poważnych zbrojeń Włoch i Austryi nad granicą lombardzką**. Stwierdzono to, niejako oficyalnie, fakt, o którym dzienniki poprzednio półgębkiem tylko mówiły. A mianowicie:

„Rozpoczynając kampanię w Trypolisie, Włochy pod pozorem obrony przeciw socyalistycznym knowaniom **ściągnęły na granicę austryacką dwa korpusy**. Dzisiaj, po powodzeniach tureckiej i arabskiej broni, chętnie może cofnęłyby te zarządzenia; ale dziś już za późno, bo i **my wzmocniliśmy naszą granicę i uczyniliśmy wszystko, aby obrona tej granicy była skuteczną**. Przyznaję, że nasze zarządzenia **bynajmniej nie odbyły się w ciasnych granicach**.

* *

Zaiste niema chyba osobliwszej sytuacyi, jak stosunek do *sojusznika*, przeciw któremu trzeba się uzbrajać w sposób bardzo poważny! Trójprzymierze, uchodzące za gwarancyę pokoju, wytwarza osobliwe komplikacye. W styczniowej sesyi delegacyj te wszystkie sprawy odezwą się niewątpliwie głośnem echem.

Z areny wiedeńskiej.

Program pracy parlamentu w bieżącym roku.

Prezydent Izby dr Sylwester zwołuje dziś we środę konwent seniorów i zamierza im zaproponować, aby Izba posłów odbyła posiedzenie w tym tygodniu tylko we czwartek, ale aby w następnym tygodniu odbywała posiedzenia codziennie od poniedziałku aż do soboty. W tych ośmiu posiedzeniach Izba mogłaby załatwić tylko prowizoryum budżetowe i kilka pomniejszych przedłożeń — a **sesya skończyłaby się w dniu 16 grudnia**.

Nie jest jednak wykluczone, że przywódcy stronnictw zgodzą się na przedłużenie sesyi **do 23 grudnia**, aby przeprowadzić pierwsze czytanie ustaw wojskowych lub przedłożeń podatkowych.

Być może, ale bardzo to jest wątpliwem, że i komisya urzędnicza ukończy w grudniu swe prace (chodzi jeszcze o postanowienia co do awansu czasowego) tak, że jeszcze w grudniu nastąpiłoby też pierwsze czytanie ustawy urzędniczej. Prawdopodobne to jednak nie jest.

Wybór do delegacyj nastąpi 14 grudnia.

Budżet państwa i inwestycye.

Wiedeń. Komisya budżetowa przyjęła prowizoryum budżetowe na pierwszych 6 miesięcy 1912 r. 29 głosami przeciw 20. Przyjęto również upełnomocnienia dla podjęcia pożyczki 76 milionów, dla pożyczki 25.388.780 kor. na umorzenie ogólnego długu państwowego i **109,200.000 kor. na cele budowlane i inwestycye kolejowe**. Na wniosek posłów Kolischera i Mastalki tę ostatnią sumę powiększono o 20 milionów i zezwolono jeszcze **20 milionów na uzupełnienie sieci telefonicznej**. Odrzucono 32 głosami przeciw 15 wniosek Pachera o przekazanie 20 milionów krajom na poprawę bytu nauczycieli; podobnej treści wniosek Seitza odrzucono także 36 głosami przeciw 10.

Obrady nad ustawą urzędniczą.

Komisya urzędnicza Izby posłów załatwiła wczoraj **całe przedłożenie urzędnicze, z wyjątkiem postanowień, odnoszących się do awansu czasowego.**

W toku obrad szczególnie żywa dyskusya wywiązała się nad kwestyą, czy *senat dyscyplinarny* składać się ma tylko z urzędników mianowanych przez szefa władzy centralnej, czy także i z członków *wybieranych przez urzędników*. — Przedstawiciel rządu oświadczył się przeciw zasadzie wybieralności. Mimo to zasadę tę (na wniosek socyalistów) przyjęto 14 głosami przeciw 11, a odpowiednie przerobienie tekstu dotyczących paragrafów pozostawiono w zawieszeniu.

W przyjęciu tej zasady mieści się jednak niebezpieczeństwo, że **sprawa pragmatyki** może uledz odwłoce albowiem liczyć się trzeba z faktem, że **Izba panów** zasadę powyższą odrzuci.

Podczas obrad komisyi przed salą w kuloarach parlamentu zebrało się wielu reprezentantów organizacyj urzędniczych, którzy, otrzymując wiadomości z sali obrad, głośno nad niemi dyskutowali i robili swoje uwagi. Prezydent dr Sylwester ostatecznie z powodu hałasu polecił urzędników usunąć z kuloarów.

Sprawa kanałów.

Z Wiednia donoszą, że nowela kanałowa jest już na ukończeniu. Onegdaj konferował br. Stürgkh z kierownikami kilku resortów w sprawie budowy dróg wodnych. „N. Fr. Presse" donosi, że gdyby rząd chciał uczynić zadość wszystkim życzeniom stronnictw co do dróg wodnych, to musiałby dać na nie nie 300 ale 600 milionów.

Wobec trudności zadowolenia wszystkich interesowanych krajów w drodze kompensat, nie jest wykluczone, że w Izbie posłów znajdzie się większość, domagająca się wykonania pierwotnego planu budowy kanałów.

Dr Głąbiński składa mandat?

„Gazeta Wieczorna" donosi w telegramie z Wiednia, że „w poważnych kołach politycznych rozeszła się pogłoska, że dr Głąbiński w najbliższym czasie złoży mandat poselski".

Pogłoska ta pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Z Izby posłów.

Posiedzenie środowe.

Wiedeń. Nowo wybrany poseł Loewenstein zjawił się dzisiaj w Izbie i złożył ślubowanie. Prezydent odpowiada na pytanie p. Daszyńskiego w sprawie naruszenia nietykalności poselskiej posła Regera. (Chodzi o to, że pos. Reger w mowie wygłoszonej 17 września br. na rynku w Orłowie użył wyrazów, które prokuratorya skwalifikowała jako zbrodnię z § 64 ust. kar. (obraza członków domu cesarskiego) *Przyp. red.*).

Z porządku dziennego przystąpiono do pierwszego czytania różnych mniejszych ustaw.

Wiedeń. Izba odesłała do komisyi przedłożenie rządowe w sprawie zawieszania kurateli i przystąpiła do pierwszego czytania noweli do ustawy górniczej. Przemawia Ellenbogen.

Minister sprawiedliwości przedłożył projekt ustawy w sprawie przedłożenia działalności ustawy o wykonywaniu sądownictwa konsularnego. — P. Bis wniósł wniosek o zmianę ustawy cywilnej w sprawie zabezpieczenia kupujących przy brakach nabytego bydła i koni.

Telegramy „Nowin".

Odnowienie trójprzymierza.

Wiedeń. Donoszą tu z Rzymu, że nie zapadła jeszcze decyzya co do odnowienia lub rozwiązania trójprzymierza. Od kilku dni panuje żywa wymiana listów między cesarzem Franciszkiem Józefem a cesarzem Wilhelmem oraz królem Wiktorem Emanuelem II. Chodzi o odnowienie trójprzymierza. — Prawdopodobnie układ przyjdzie do skutku, choć warunki jego zostaną zmienione.

Eksplozya w mennicy.

Petersburg. W oddziale złota w mennicy zdarzyła się eksplozya gazów. 2 robotnicy zabici, 9 ciężko, kilkunastu lekko rannych.

Sir Grey o Persyi.

Londyn. Sir Grey wygłosił wczoraj na zebraniu w Plymouth mowę, w której poruszył także sprawy zagraniczne. Oświadczył, że zapatrywania rządu w sprawie Persyi, która znajduje się teraz w ciężkiej sytuacyi, będą wyłuszczone w Izbie gmin w ciągu najbliższego tygodnia. Co do Maroka, to jeżeli Francya i Niemcy zażegnały już swój konflikt, może to oddziałać korzystnie także na stosunki angielsko-niemieckie. Barometr polityczny pójdzie w górę, jeśliby depresya marokańska ustąpiła.

Ujęcie złodzieja Giocondy?

Paryż. Wczoraj wieczorem odbywała się w pałacu sprawiedliwości narada, po której spodziewają się ujęcia złodzieja Giocondy.

Akcya Turcyi w sprawie Persyi.

Konstantynopol. Wczorajsza Rada ministrów uchwaliła poczynić kroki u mocarstw dla utrzymania nietykalności Persyi.

C. k. austr. koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1-go października 1911 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa:

12·07 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy, i do Zakopanego.
12·30 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·45 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna Wrocławia.
2·14 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·54 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·28 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec.
6·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·35 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·45 rano (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
9·05 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
przedpoł. (osob.) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·57 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·30 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·50 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·45 pop. (osob.) do Zakopanego, tylko w każdy dzień powszedni przed niedzielą i świętem.
5·38 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·10 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·45 wiecz. (osob.) do Wiednia.
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa.
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·41 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
9·55 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·30 wiecz. (posp). do Wiednia.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.

Przychodzą do Krakowa:

12·36 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·09 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·57 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·42 rano (posp.) z Wiednia.
6·00 rano (osob.) z Nowego Sącza i innych miast przez Suchę.
6·10 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·30 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·42 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcimia.
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, i N. Sącza.
9·40 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·32 rano (miesz.) z Oświęcimia tylko do Podgórza.
11·35 przedp. (miesz.) z Wieliczki.
11·50 przedp. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina, Warszawy.
12·58 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·24 pop. (osob.) z Lwowa.
2·20 pop. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 pop. (posp.) z Wiednia.
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki.
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 pop. (osobow.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·28 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·06 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·11 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcimia i Alwerni.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia. Nowego Sącza.
9·52 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·45 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·06 w nocy (osob.) z Now. Sącza i Zakopanego
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.